ZARZEWIE NOWE

CZASOPISMO RADYKALNE

Cena 20 groszy

Rok II. Kraków, w listopadzie 1934 r. Nr. 7.

D. JONALF.

Ideał i metoda.

Jeżeli w naszych rozważaniach ustrojowych łączymy sprawę ustroju ze sprawą wychowania, to jest po temu głęboka racja. Jedno i drugie jest kwestją nowej psychiki — psychiki uspołecznionej, sięgającej aspiracjami poza ciasny krąg indywidualnych potrzeb. Jedno i drugie ma służyć celom likwidacji kapitalizmu, który należy rozumieć nietylko jako system gospodarki, ale i jako siłę kształtującą i, utrzymującą pewien ustrój społeczny i polityczny, pewną etykę i pewien światopogląd. W dążeniach do przebudowy społecznej nie możemy — rzecz prosta — ograniczyć się do samej negacji *status quo*, musimy jeszcze, w ramach pozytywnych rozważań zdać sobie sprawę z już poczynionych prób likwidacji dotychczasowego ustroju.

Likwidacja jakiegoś ustroju jest naogół rzeczą łatwą, choć nie tak łatwą jakby się zdawało. „Zabić" można, gdy jest dość niezadowolonych. Do tego wystarczą namiętności ludzkie. „Zabić bez reszty" — to już inna sprawa. W tym wypadku trzeba dać coś nowego i coś trwałego — coś lepszego wreszcie co wyklucza żal za cieniem. Zabijąc trzeba już mieć swój ideał. Ideał i metodę, zdolną przemienić wizję w nowe życie. W przeciwnym wypadku „cień" może odżyć i — co gorsze odmłodzić się. A nawet, gdyby nie odżył — to bezmyślność prowadzi tylko do samobójstwa. Masy pogrążone w swej omyłce, pozostają w bezruchu tak długo aż wkroczy życie ze swemi niezłomnemi prawami. W ostatnim wypadku jest możliwy albo powrót do dawnych form życia, albo pewien postęp, nie pozostający jednak w żadnym stosunku do poniesionych ofiar. A niema żadnych ludzkich ani sprawiedliwych racyj, któreby usprawiedliwiały ten niestosunek ofiar i postępu. Szczególnie gdy ludzkość zebrała doświadczenia żywe i przekonywujące.

Każdej bezmyślnej rewolucji towarzyszą nieodmiennie dwie wielkie zmory: krew i nędza. Nędza rozciągająca się nad życiem pokolenia lub kilku pokoleń jest gorsza od krwi. Nędza niewinnych i nieoświeconych, kapitałem swych namiętności współdziałających w rewolucji, powodowanych przez zbrodniarzy lub co na jedno wychodzi, tępych doktrynerów. Nędza pokoleń dalszych, które przejęły spadek, zrodzona z kontynuowania niekończących się eksperymentów, dyktowanych często doraźnemi racjami utrzymania bezhołowia.

Podkreślam: 1) nędza 2) nieoświeconych. Jedno i drugie pozostaje w najściślejszym związku. Namiętność niszczy, ciemnota pozostaje bezradna wobec dzieła budowy. Po zburzeniu starego porządku nic pozostaje nic. Albo też pozostają stare nawyki, zburzone tylko w swych zewnętrznych formach. I wtedy, zdawałoby się, masy stają przed zagadnieniem prostem: „jak tworzyć nowe". W rzeczywistości zagadnienie to dla nich nie istnieje. Nie widzi zagadnienia ten od którego ideał jest zbyt odległy, lub kto urzeczywistnienie tego ideału wyobraża sobie jako konieczne następstwo zburzenia starych form. Jest to „uproszczenie", właściwe nietylko masom, ale i doktrynerom. Stąd ten typowy bezruch mas ciemnych wobec postulatu twórczości kolektywnej. Nowy porządek rzeczy oparty na współdziałaniu, staje się siłą rzeczy, udziałem przywódców. Dyktatura mas wyradza się w dyktaturę samozwańczych elit.

Przywódcy bezradni wobec bezruchu mas mają do wyboru: 1) Wyrzec się owoców rewolucji, to jest nonsens! wyrzeczenie się byłoby równoznaczne z przyznaniem się do bezmyślnej zbrodni. 2) Oświecić masy, a potem wciągnąć je do współdziałania. Też nonsens! Życie społeczeństwa nie jest szkółką nauczającą, w której zaczyna się od a. b. c. — tu konieczne jest całe abecadło, kształtowanie całego kompleksu zjawisk. 3) Pracować z masami nieoświeconemi nad realizacją zadań dla mas oświeconych. — Nonsens! Masy zasadniczo niezdolne do współdziałania nie zbudują ustroju opartego na współdziałaniu. 4) Oświecać i budować równocześnie. Nonsens! Nie można budować domu i uczyć się równocześnie elementów budownictwa. — Piąte... Piątego niema. A jeżeli jest to niema ono nic wspólnego z oświatą, z celowem przygotowaniem do kolektywnego budownictwa. To piąte polega na syceniu psychiki zbiorowej entuzjazmem dla „nieznanego", czarowaniu wyobraźni mas utopją niedalekiej już szczęśliwości. Innemi słowy: na narkotyzowaniu mas.

Ostatecznie więc współdziałanie z masami do współdziałania nieprzygotowanemi, przy równoczesnem „wrabianiu" ich do współdziałania drogą oświaty i narkotyków, obliczonych na przetrzymanie — jest dla niedojrzałej rewolucji jedyną drogą całkowitej lub częściowej (raczej częściowej) realizacji jej haseł. Żeby się próżno nie łudzić, powiedzmy sobie odrazu, że ta realizacja leży nietyle na tej drodze, ile na dalekiem i męczącem przedłużeniu tej drogi. Innej drogi — niema — i tę właśnie obrali z konieczności twórcy rewolucji rosyjskiej.

Jak widzimy — droga ta, nadmiernie wydłużona, niewymierna nieomal, bo obliczona więcej niż na dziesiątki lat — jest nader żmudna. O tyle dłuższa i o tyle żmudniejsza, o ile ze względu na stan oświaty mas była przedłożona. Ta oświata (w tem nowa psychika) jest jedną z pierwszych trosk rządu sowieckiego. Dokonuje się ona w warunkach ustroju, jest zatem oświatą nawskroś reżimową. Dla zagadnienia współdziałania oświaty i rewolucji oraz metod prowadzących od jednej do drugiej — rozważenie dróg rewolucyjnej oświaty rosyjskiej jest nadzwyczaj pouczające.

Wspominałem wyżej, że przywódcy rewolucji komunistycznej w Rosji Sowieckiej znaleźli się w konieczności podjęcia dwu

wielkich zadań równocześnie t. j.: oświaty i kolektywizacji. Nazwałem to nonsensem, koniecznym nonsensem, ze względu na moment wybuchu rewolucji. Wczesność wybuchu pociągnęła za sobą pewien pośpiech „nadrabiania“ — i co gorsze — improwizację. Wczesność, a raczej niewczesność, pośpiech i improwizacja to trzy wielkie błędy — konieczne w danych warunkach — które cechują rewolucję komunistyczną w Rosji.

Na czem polega pośpiech, na czem improwizacja ? Wyjaśnimy to sobie, gdy zdamy sobie sprawę z tego mnóstwa najsprzeczniejszych eksperymentów oświatowych, jakie na terenie Rosji dokonały się w latach 1917 do 1932. Sens tych eksperymentów jest w tem, że oświata w Rosji Sowieckiej miała być związana z wytwórczością. Główne zasady szkoły wytwórczej zawiera Regulamin z r. 1918 i co bardzo charakterystyczne (bo tak sprzeczne z późniejszą polityką oświatową) szkoła ta stawia sobie za cel wszechstronne kształcenie osobowości. Ideał osobowości rozumiano wtedy jako swobodny rozwój jednostki działającej solidarnie z otoczeniem w warunkach ustroju. Dla osiągnięcia jednego celu — doskonałego państwa kolektywistycznego ma zmierzać indywidualizm jednostki, przyczem cel wspólny wyznacza solidarność indywidualizmów. Celem wychowania staje się nie przygotowanie do określonego zawodu, ale zapoznanie ucznia z całokształtem różnorodnych form pracy, wychowanie typu robotnika, który pracując w określonym zawodzie musiałby równocześnie objąć całość produkcji, brać udział — czynny — w jej kierownictwie — a w wolnych chwilach poświęcać się nauce i sztuce. A więc robotnika, któryby miał pojęcie o tem co to jest praca organizacyjna t. j. zdolny był rozumieć zagadnienie produktywności wysiłku, polegającej na pewnym niedeficytowym stosunku między pracą a wytworem tej pracy; o tem co to jest praca laboratoryjna i doświadczalna, jako podstawa dobrej organizacji produkcji i warunek jej postępu; o tem wreszcie czem są te drobne realizacje, z których przy udziale rąk i mózgu wychodzą konkretne twory produkcji. Ten rodzaj wykształcenia ochrzcili reformiści komunistyczni szumnem mianem politechnizmu.

Założenie niewątpliwie piękne, ale wymagające dużej znajomości realizacji w szczegółach. Dla osiągnięcia tego celu — trzeba było — jak wogóle w wychowaniu — pieniędzy, ludzi. Pieniądze, to budynki, laboratorja, warsztaty, doświadczalnie rolne i fabryczne i t. d. Ludzie, to wysokie kwaliwikacje moralne i umysłowe, postulujące, wobec olbrzymiego zapotrzebowania sił wychowawczych, pewną „przeciętność twórczą“, zdolną zakasować wszystko co wytworzył „zgniły Zachód“ oraz jego cywilizacja burżuazyjna. Otóż ani jedno ani drugie nie było udziałem początkującej rewolucji rosyjskiej. Mierzenie sił na zamiary, entuzjazm rewolucyjny właściwy przywódcom, zakończyły się bankructwem indywiduo-komunistycznego ideału. Oświata wykazała deficyt przerażający, produkcja, oparta na tej oświacie podzieliła jej losy. Po pięciu latach eksperymentowania musiano zerwać ze szkodliwym rozmachem. Pierwsza „piatiletka“ (mimo, że oficjalnie ta nienazwana) dała jako efekt tylko przeświadczenie, że... trzeba „robić inaczej“. Pięć lat nędzy 180 miljonów dusz miało zatem okupić jeden eksperyment doktrynerski.

Dalszy ciąg artykułu w najbliższym numerze.

ZBIGNIEW PYKOSZ.

Prawo pracy i prawo chleba.

W nr. 6 „Zarzewia Nowego“ zamieściłem artukuł p. t. „Na drodze do przebudowy gospodarczej“ w formie kilku krótkich uwag. Jak przypuszczałem artykuł mój wywołał ożywioną dyskusję, a między innemi otrzymałem list od p. L. R., w którym stara się zbić moje poglądy, atakując specjalnie strejki i problem wywłaszczenia. Uważając, że dyskusja na powyższe tematy jest rzeczą pożądaną, redakcja „Zarzewia“ zamieści na swych łamach każdy rzeczowy głos dyskusyjny, ja zaś ze swej strony postaram się uzupełnić moje poprzednie wywody.

* * *

Przyzwyczajeni do kapitalistycznego sposobu myślenia łączymy zwyczajnie z samą nazwą *strejk* pojęcie rewolucji socjalnej, a conajmniej niesubordynacji, niemoralności, a w rezultacie działalności szkodliwej dla państwa. Przeciętny inteligent nie zastanawia się nad istotą tej walki, nietylko, że jest to coś złego, godnego napiętnowania. Zastanówmy się jednak, czy podobnemi kategorjami może rozumować robotnik, który chce za swą pracę otrzymać zapłatę, jeśli niewystarczającą na osiągnięcie pewnej kulturalnej stopy życiowej, to przynajmniej minimum egzystencji. Kto zetknął się bliżej z klasą robotniczą ten wie dobrze, w jakich żyje warunkach. A pracodawca jest panem wszechwładnym. On jest właścicielem i on tylko kontroluje swe przedsiębiorstwo. I co najdziwniejsze po każdym strejku on pierwszy woła, że strejk jest czynnikiem rozkładu społecznego i co już na ironję zakrawa wysuwa hasła solidaryzmu. Niestety tylko hasła. Bo ich realizacja musiałaby doprowadzić do kolaboracji pracy i kapitału przynajmniej w formie kontroli tej pierwszej nad organizacją produkcji i wymiany. Ale o tem już się nie mówi. Toby było przecież wtrącanie się do zarządu nad cudzą własnością. W rezultacie robotnik chcąc mieć jakikolwiek wpływ na rozwój warsztatu produkcyjnego, w który wkłada swą pracę, chcąc doprowadzić do realizacji swych s ł u s z n y c h postulatów ma jedną drogę: strejk. Innej nie widzę w dzisiejszym ustroju. Rzecz jasna, że postulaty muszą być słuszne, jak podkreśliłem. Tu trzeba jeszcze zwrócić uwagę na dwa rodzaje strejków. Jedne to te o których piszę, drugie to demagogiczne o tle politycz-

K. CEDRO.

Wymieść stajnię Augjasza.

W pewnem Ministerstwie skończyła się właśnie konferencja, mająca charakter bardzo poufny; postanowiono obniżyć stawkę podatku przemysłowego o 0,5%. Na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów wniosek ów przejdzie, narazie jest znany kilku wyższym urzędnikom tego Ministerstwa.

Ministerstwa częstym gościem jest pan poseł; jego wybitne stanowisko w sferach kupieckich stolicy otwiera mu dostęp do centrali finansów. On, pan poseł, człowiek ustosunkowany przyrzeka, obiecuje poparcie, wpływy jego są tak potężne, że wypowiada swe zdanie o kandydatach na prezesów i członków Izb Przemysłowo-Handlowych. Pan poseł wie też o mającej nastąpić obniżce podatku, jego inwencja nie pozwala pominąć sposobności ukucia interesiku. Potok frazesów o państwowości można ze siebie wydobyć, potok złotówek dla siebie wartoby zdobyć!! Na wszystko jest swój czas. Pan poseł zwołuje konferencję rzemieślników i kupców, oczywiście tylko wybranych i na niej oświadcza, że dzięki swoim wpływom może spowodować obniżkę podatku przemysłowego, ale do tego potrzebne mu jest 30.000 zł. No i sprzedana wspaniale wiadomość o której przypadkowo dowiedział się. Pan poseł ma pieniądze, podatek obniżono, a wielogębna plotka wyolbrzymia jego wpływy. (Wiad. oparta na artykule „Chwili“ p. red.). To jeden tylko z kwiatków pana posła Idzikowskiego. Jak szczur z tonącego Żyrardowa uciekł Imci Dobiecki. A na gnojówce brudnych interesików wyrasta pan Wyrostek. Defraudacje grosza publicznego o jakich dowiaduje się tuzinkowy obywatel z prasy, tu sekretarz sądu, tam komornik, urzędnik pocztowy czy bankowy popełnił nadużycia, nie robią dziś żadnego wrażenia. Bakcyl brudnego materjalizmu nie toczy jedynie duszy pewnych panów, z nim też łączy się zarazek karjerowiczostwa. Manja prezesurek najrozmaitszych

nem jedynie. Jeśli patrzymy na strejk np. hiszpański z ostatnich dni, mający doprowadzić do władzy partje socjalistyczne po to tylko, aby... były przy władzy i na tem koniec, rzecz jasna, że taki strejk nie może być godny poparcia.

Strejk musi mieć na celu wywalczenie słusznych postulatów, wywalczenie jak się wyraża b. min. Kwiatkowski („Współczesne zagadnienia ekonomiczne") *„najświętszych praw"*: p r a w a p r a c y i p r a w a c h l e b a.

Polski robotnik chce wywalczyć sobie w państwie miejsce klasy społecznej, chce, aby o jego wartości decydowała wyłącznie praca, chce mieć kontrolę nad produkcją. Chce ze środka produkcji narówni z maszyną stać się czynnikiem produkcji pełnowartościowym. I to jest powodem, że przemawiając za strejkiem posunę się jeszcze dalej.

Uważam, że państwo w s w y m w ł a s n y m i n t e r e s i e winno udzielić pomocy strejkującym. Widząc słuszne postulaty świata pracy, winno wystąpić w roli arbitra, lub też bronić przed ewentualnością lokautu ze strony pracodawców. Bo dziś niebezpieczeństwo dla pracujących jest wielkie. Całe armje bezrobotnych za każdą cenę zajmą miejsce tych, którzy, walcząc o swe prawa, opuścili warsztaty. Państwo tylko ma środek na opornych przedsiębiorców. Zwłaszcza dziś, gdy każdy warsztat ubiega się o jego pomoc. Prawda, że w razie oporu ze strony przedsiębiorców, strejk mógłby się przydłużyć, ale czy nie lepiej przeciągnąć stan zapalny, aby po tem zniszczyć całkiem chorobę społeczną, niż nie udzielając pomocy strejkującym zmusić głodnych robotników do powrotu do warsztatów pracy, lecz zostawić w łonie społeczeństwa jątrzącą ranę, pozostawić drzemiące dalej zarzewie konfliktów społecznych, pozostawić wreszcie otwarty dostęp dla komunizmu i agitacji antypaństwowej?

I jeśli dziś państwo niechętnie udziela pomocy strejkującym, to może z tego powodu, iż nie widzi jeszcze zwrotu mentalności społeczeństwa przeciw myśleniu kategorjami kapitalistycznemi. Dlatego też naszą pierwszą i podstawową pracą jest organizowanie społeczeństwa w związki zawodowe, uświadamianie i przyzwyczajanie do życia w grupie i dla niej. Wpajanie w społeczeństwo idei zastąpienia oligarchji gospodarczej przez demokrację gospodarczą. Większość społeczeństwa widzi wady dzisiejszego ustroju, w swym konserwatyźmie, jednak tkwiąc milczy i w obawie przed wysiłkiem znosi pomrukując tylko, stan obecny. Znosi, bo nie widzi jeszcze wyjścia z tego głębokiego impasu, w jaki wpadły społeczeństwa powojenne, skutkiem zwyrodnienia kapitalizmu. Czeka na hasło, któreby je porwało, czeka na mit dla którego zrzuciłoby pęta niewoli. Ten mit rzucamy — powiedział kol. Nowacki na Ur. Inauguracji urządzonej przez Zw. Pol. Mł. Dem. — *jest nim Polska pracy oparta na zasadach syndykalnych.*

I dopiero wówczas, gdy społeczeństwo będzie widziało drogę wyjścia, gdy będzie wiedziało o co ma walczyć, możemy na drodze do przebudowy uczynić krok dalszy. Wówczas dopiero możemy myśleć o wywłaszczeniu i wtedy dopiero społeczeństwo zrozumie, że nie jest ono niesprawiedliwym i godzącym tylko w byt przedsiębiorcy kapitalisty krokiem. Boć przecie następstwem wywłaszczenia nie będzie wyrzucenie na bruk tych, którzy są dziś właścicielami warsztatów pracy. Oni nadal mogą zatrzymać swe kierownicze stanowiska. Syndykalizm opierając dobór ludzi na kwalifikacjach fachowych napewno nieda im zginąć Stwierdziwszy należyte kwalifikacje do kierowania warsztatem produkcji zrobi ich kierownikami tychże, a więc da im naczelne miejsce, ale już nie na swej własności, ale nad innymi współwłaścicielami. Bo stanowiska kierowniczego każdy może się dosłużyć swą pracą, gdyż ona tylko decyduje o wartości człowieka.

W ten tylko sposób można stworzyć cywilizację opartą na pracy *i to jest droga do realizacji ustroju sprawiedliwości społecznej.*

LEŚNODORSKI BOGUSŁAW.

Młodzież bez pracy.

Jest faktem dostatecznie znanym, że jedną z cech dzisiejszego wyglądu świata — stanowi bardzo poważne i szeroko występujące zjawisko bezrobocia. Okresy nadmiaru rąk do pracy były zapewne dość liczne już w dziejach świata, nie były chyba jednak nigdy tak głębokie i tak trwałe, jak dzisiaj. Bezrobocie we wszystkich też państwach, ze względu na swe podłoże, swoje szczególne nasilenie i swą długotrwałość, spowodowało to, że problem walki z niem stał się koniecznością wszystkich społeczeństw i wszystkich rządów. Problem ten podjął też zdecydowanie rząd polski i usiłuje go z dużym nakładem trudu i najlepszą wolą rozwiązywać. Pamiętać przytem należy, gdy chodzi o to zagadnienie, że bezrobocie obejmuje nietylko zarejestrowanych a poszukujących pracy robotników przemysłowych oraz pracowników umysłowych, ale także — gromady bezrobotnych, niezarejestrowanych, masy osób pozbawionych środków do życia na wsi i — młodzież, która niejednokrotnie jeszcze nie mogła nawet pracować. Ponadto liczyć się należy ze znanem np. w Polsce szczególnie zjawiskiem corocznego, sięgającego blisko ½ miljona przyrostu ludności. Stosowane zaś dotąd formy walki z bezrobociem, polegające bądźto na pomocy bezrobotnym, udzielanej w formie zapomóg pieniężnych i w naturze, bądźto na sezonowem tylko zatrudnianiu, nie przyniosły trwałego rozwiązania sprawy. Podobnie wprowadzone w życie poważniejsze już ekonomicznie, poważniejsze także socjalnie i politycznie formy interwencji czynnika publicznego na odcinku bezrobocia w innych państwach właściwej ulgi nie przyniosły. Jest rzeczą pewną, że liczba ludzi upośledzonych przez dzisiejsze warunki bytu rośnie. Wzrasta zastraszająco w Europie czy Ameryce ten szary, tłum, rzesze bezrobotnych, uganiających się daremnie za jakąkolwiek pracą

oraz ogólna recepta na zasługiwanie się doprowadziły do tego, że w Warszawie istnieje 2.500 organizacyj społecznych. Naprawdę niewiadomo czy istnieje w tejże Warszawie sala, którąby mogła pomieścić wszystkich prezesów. A praca w tych wszystkich organizacjach ma dawać prawo do targów o krzesła radzieckie, o posadki; wszelkie już cechy niemoralności ma takie zachowanie, kiedy „osobnik społecznie pracujący" wygrywa swą przynależność do obozu prorządowego dla swoich celów osobistych, co więcej, terroryzuje swe otoczenie. Brak jednolitości w strukturze obozu pomajowego umożliwia uchodzenie ogólnej uwadze, a przedewszystkiem władzom naczelnym Bloku, mętnych typków. To wszystko widzi młodzież obozu, a jej entuzjazm dla słów pułkownika Prystora i Starka oraz obecnie trwającej czystki należy uważać za zdrowy objaw. Młodzież chce wierzyć i żyć ideałami: świat bezideowej taktyki musi pozostać dla niej obcy. Stąd zaufanie dla tych, którzy z odwagą walczą z gangreną, nieukrywają, lecz piętnują złodziei.

Materjalizm jaki przechodzi ludzkość jest znamiennym dla okresów przejściowych. W świecie lekarskim stan chorego, który wykazuje wszelkie znamiona chorobowe, lecz rodzaju choroby ustalić jeszcze nie można, określa się inkubacją. Historja ludzkości przeżywała inkubację w XIV w. po wielkiej dżumie niszczącej miljony ludzi. Okres ten cechował materjalizm ciasny, pesymizm; to były znamiona poprzedzające przejście do czasów nowożytnych. My przeżywamy znów inkubację, która rozpoczęła się po wojnie światowej. Poglądy i dogmaty dotychczasowe przeżyły się i mają charakter muzealny, — jesteśmy przed nowem jutrem. Z wielkim materjalizmem i pesymizmem połączone jest u współczesnego społeczeństwa szukanie pierwiastków irracjonalnych. Ale materjalizm jest zjawiskiem społecznem, a oszukiwanie i robienie interesów niezgodnych z kodeksem karnym — to złodziejstwo. Te rzeczy muszą być odróżnione.

miesiącami czy latami... Wzrasta liczba ludzi bez dziś i bez jutra. Masy te starają się znaleźć źródło dzisiejszego zła. A szukając go, zwracają się przeciwko dzisiejszemu ustrojowi społecznemu, zarzucając mu, że klęsce bezrobocia i powszechnemu kryzysowi nie potrafi skutecznie zaradzić.

Szczególnie ciężką jest sytuacja młodzieży, sytuacja tych wszystkich, których, corocznie setki zakładów w Polsce, tysiące w Europie, produkuje z tytułami: „maturzyści“, czy „magistrzy“, „lekarze“, „inżynierowie“. Dane statystyczne, zawarte w wydawnictwach naszego Głównego Urzędu Statystycznego, przedstawiając wyczerpująco niski stan zatrudnienia tak wśród pracowników fizycznych, jak i umysłowych, tworzą naprawdę przygnębiający obraz dzisiejszej rzeczywistości. Mówią one, nietylko to, że o pracę dzisiaj bardzo trudno, ale że możliwości uzyskania jej nie zdają się powiększać. Usilna, praca naukowa, plus wysiłek materjalny jakżeż nieraz dotkliwie okupiony, zdają się narazie częstokroć iść wprost na marne. Niewątpliwie też, gdyby chodziło o określenie w tym splocie kryzysowych zagadnień sytuacji młodzieży, moglibyśmy nazwać ją dzisiaj i to na całym świecie — młodzieżą bez pracy.

Ale nie brak prób nieraz b. ciekawych wyjścia z dzisiejszej sytuacji, a równocześnie z bierności wobec życia, w pierwszym rzędzie na odcinku pracy fizycznej. Widać to także u nas, w Polsce. Oto tworzy się na całym terytorjum naszego państwa narazie w małej ilości jeszcze, ale rozszerzające i utrwalające się ośrodki pracy dla bezrobotnej młodzieży. Są one organizowane na nowych już, odmiennych od dotychczasowych warunkach, dając przytem młodzieży nietylko zatrudnienie, ale wychowując ją równocześnie i kształtując na dobrych i pożytecznych obywateli. Z oświadczeń czynników miarodajnych dowiadujemy się, że obozy te utrzymane będą także — co jest rzeczą bardzo ważną — przez okres zimowy. Kto wie, czy ta nowa forma pracy, u nas w Polsce może pierwszy tego rodzaju eksperyment, nie jest próbą, nie jest terenem doświadczalnym narazie, dla radykalnej zmiany możliwości, warunków i zakresu pracy fizycznej. Kto wie, czy te wzrastające i urabiające równocześnie zwolna swój zdecydowany wyraz i światopogląd gromady, — nie są już zalążkiem samodzielnych gromad wytwórców, które pragniemy realizować. W każdym razie stanowią obozy pracy, czy drużyny ochotnicze jeden krok naprzód dzisiaj w reorganizacji, a jutro być może już w przebudowie zasadniczych form życia.

A jak się przedstawia sprawa w grupie pracowników umysłowych, używając popularnie obowiązującej nomenklatury, — w świecie inteligencji pracującej? Podkreśliłem już poprzednio, że możliwości uzyskania pracy są mocno problematyczne, warunki zaś studjów materjalne są niewątpliwie coraz gorsze. To też podziwiać doprawdy należy ten przedziwny zapał, który mimo wszystko pcha dzisiejszego akademika dalej, który nie pozwala mu ugiąć się pod ciężarem trosk. A ten zapał, ten upór w zmaganiu się z przeciwnościami, wywołuje wiara w przyszłe, lepsze Jutro Polski, które młodzież dzisiejsza wywalczyć ma wysiłkiem swych myśli i rąk.

Wszystko to — to kwestja bieżących dni, miesięcy czy lat i w odniesieniu do pewnej, może nawet dość dużej, ale zawsze ograniczonej ilości ludzi. Poważna i trwała zmiana na lepsze jeszcze w ten sposób nie nastąpi.

Obozy pracy czy nowe odcinki pracy umysłowej — to dopiero pierwszy, dzisiejszy etap. Wciągnięcie zdecydowane nas wszystkich, szerokich mas tak społeczeństwa ludzi starszych, jak społeczeństwa młodszych do wspólnej pracy dla dobra zbiorowego, a równocześnie dla dobra wszystkich tych poszczególnych jednostek, nie jest możliwe w dzisiejszych warunkach. Kwestji tej nieda się także załatwić w zgiełku partyjnych targów, parlamentarnych dyskusyj, czy traktatowych tranzakcyj. *Powstanie takiej sytuacji, w której z jednej strony żaden wysiłek nie szedłby na marne, a z drugiej strony nikt niepozbawiony pewnych, twórczych możliwości, zdolności i silnej woli nie pozostawałby poza nawiasem czynnego życia — możliwe jest jedynie po radykalnej przemianie dzisiejszej rzeczywistości.* Zagadnienie bowiem pracy — to nietylko kwestja chleba powszedniego — lecz to sprawa związana ściśle z całokształtem struktury społecznej, pełnego życia, organizacji całego społeczeństwa. W tym nowym ustroju, nowe formy życia gospodarczego i społecznego mają zapewnić każdemu właściwą pracę na właściwem miejscu, a z drugiej strony ta praca stałaby się jedynym miernikiem wartości człowieka. W tej też przyszłej epoce człowiek mógłby się stać dopiero prawdziwym człowiekiem pracy, wyznawcą wprost nowej religji, przyszłej religji pracy, o ile tak można powiedzieć. Postęp duchowy i materjalny byłby dla niego nakazem moralnym.

Człowiek taki uwierzyłby wtedy dopiero naprawdę za Brzozowskim, że „stanowiskiem niezbędnem, podstawowem człowieka wobec wszechświata jest praca“, że „ludzkość żyje i rozwija się tylko pracując“, że „siła jej i znaczenie, szanse rozwoju i przyszłości — wszystko to zależy od pracy“, że wreszcie człowiek „trwa i istnieje w bycie, jako utrzymująca się własną mocą działalność“.

JAN MAMUSZKA.

Poprawki w budżecie Min. W. R. i O. P.

Zaledwie niedawno, toczyła się zażarta walka całej zorganizowanej opinji przeciwko zamiarowi wprowadzenia opłat za nauczanie w szkolnictwie powszechnem. Niezapomniano również o stronie dekoracyjnej kampanji, bo oto utartym zwyczajem zjawiła się delegacja u p. Ministra W. R. i O. P., aby założyć energiczny protest. Obserwując uważnie poszczególne etapy całej akcji skierowanej dla obrony jednej z zasad zagwarantowanej konstytucją, doznaje się wrażenia, że owe sztuczne deklamacje i napuszone frazesy nie były pomyślane na serjo (oczywiście z nielicznemi wyjątkami), biorąc za punkt wyjścia przeważnie stronę formalną, a nie uderzając w meritum zagadnienia. Według ostatnich obliczeń można określić w przybliżeniu stan posiadania analfabetyzmu na około 6.000.000 ludzi, która to liczba nieustannie wzrasta pod wpływem takich czynników, jak ustawiczne redukcje pozycji budżetu przeznaczonych na cele szkolnictwa, oraz co ważniejsze dość wysokiego przyrostu naturalnego, jako konsekwencji niezmordowanej w tym kierunku akcji klerykalnej. Ograniczenie do minimum wydatków na cele oświaty ma swe uzasadnienie w krytycznej sytuacji skarbu. Chodzi tylko oto, że zupełne zlikwidowanie analfabetyzmu jest dla państwa rzeczą pierwszorzędnego znaczenia, dla którego winno się poświęcić inne uboczne względy.

A teraz przejdę do wsi polskiej, bo o nią i o jej poziom kulturalny toczy się walka. Wieś dzisiejsza i prądy ją nurtujące, jej potrzeby i kierunek rozwojowy, wytyczony jej przez prawo rozwoju historycznego to terra incognita dla tych setek patentowanych działaczy społecznych, którzy się z nią stykają jedynie w oficjalnej formie na jakimś odczycie, czy zebraniu dyskusyjnem. Sprawdzianem nastrojów i żywotnych dążeń danej grupy nie jest i nie będzie ta i owa jednostka dopuszczona do komitywy z jakąś miarodajną osobistością z małej prowincji, lecz pewne przeciętne dążenie, będące wiernem odbiciem określonej masy ludzkiej. Ta gromada ludzka znajduje się dzisiaj w obliczu głęboko sięgających przemian socjalno ekonomicznych, odbywających się na razie na zachodzie, a przedewszystkiem na wschodzie — nie zdaje sobie jeszcze dokładnie sprawy z wpływu tych przeobrażeń na naszą strukturę gospodarczo społeczną, odczuwając tylko dotkliwie na własnej skórze katastrofalne skutki kryzysu ustrojowego i czeka cierpliwie, lękliwie wzdychając do jakiejś zmiany. Obowiązujący obecnie ustrój społeczny skazuje pewien i to dość znaczny odsetek dzieci chłopskich na przymusowy analfabetyzm, dając im w zamian za to coraz to więcej emocji duchowych w rodzaju ambony, czy też konfesjonału, dla których racją stanu są względy materjalne i tworzenia z nich kor-

nych rabów papieskich, a nie wolnych obywateli R. P. Jest to oddawna stwierdzone niezbicie, że moralność danego społeczeństwa nie zależy od ilości kościołów, lecz od jego potęgi ekonomicznej, dla której drogowskazami są szkoły i demokratyzacja oświaty. Uświadomiony obywatel w drodze twórczej pracy przystąpi do zburzenia zmurszałych barjer społecznych i przeżytków ekonomicznych.

Nie leży to chyba w interesie państwa, aby ten stan upośledzenia umysłowego miał doprowadzić do niepożądanych rezultatów. Pieniądze na szkoły można znaleźć w pozycjach wyznań religijnych, na które przeznacza się rok rocznie od dwudziestu do trzydziestu miljonów zł., w olbrzymich latyfundjach kościelnych i klasztornych, na których żywi się uprzywilejowana kasta nie dając państwu w zamian nic pozytywnego. Że i tak im nie zabraknie wystarczy przeczytać „Posłaniec Serca Jezusowego" lub „Rycerza Niepokalanej", aby się dowiedzieć ile to mamony ziemskiej płynie do skarbony sług kościoła.

WACŁAW JÓZEFOWSKI.

Straż przednia, Kuźnia Młodych i Legjon.

Organizacja Pracy Obywatelskiej Młodzieży „Straż Przednia" powstała stosunkowo niedawno, bo w r. 1932. Przy zakładaniu „Straży Przedniej" niemałą rolę odegrał zmarły prezes tej organizacji ś. p. Adam Skwarczyński. Pewnym czynnikom potrzebna była taka organizacja na terenie gimnazjalnym, tak jak Legjon Młodych na terenie akademickim.

„Straż Przednią" cechuje swoista struktura organizacyjna i ideowa. Swoistość organizacyjna to olbrzymia kadra instruktorska, praca w bardzo małych grupach (zespół liczy od 8 do 15 członków). Zespół jest zakładany na terenie każdego gimnazjum i jest komórką samowychowawczo-ideową. Praca ta odbywa się na odprawach zespołu, pod kierownictwem instruktora. Praca kół realizacyjnych (koło r. liczy 2—5 uczestników) odbywa się na terenach zewnętrznych, bądź w gimnazjum (Koła Samokształcenia, bibljoteki, P. C. K., L. O. P. P., L. M. K., Z. H. P.), bądź w organizacjach takich jak Z. S., Z. M. W., O. M. P.

Abstrahując zupełnie od faktu, że kierowanie przez czynniki rządowe już wytwarza w „Straży Przedniej" serwilizm, tembardziej, że pracę instruktorską prowadzą przeważnie nauczyciele, przypatrzmy się ideologji „SP".

Zadaniem „SP" jest wytworzenie takiego typu pracownika społecznego, któryby stojąc na platformie p a ń s t w o w e j umiał rzeczywiście pracować. Propaństwowość w gimnazjum jako ideologja jest niebezpiecznem zacieśnieniem kręgu zainteresowań. Wszystko się staje nagle zgóry rozstrzygnięte (przez państwo, dla państwa, z państwem) i w rezultacie daje to wychowanie k o n s e r w a t y w n e, przez narzucony szemat. Jest to typowe wychowanie instytucjonalne ze wszystkiemi jego wadami.

Oprócz serwilizmu i tego zacieśnienia zakresu zachodzi jeszcze niebezpieczeństwo pychy. Przez wmawianie w niego, że ma „promieniować" i być sprężyną wszelkich prac młody człowiek łatwo sobie wyobrazi, że już należy do „elity" i zacznie postępować zupełnie fałszywie.

To przedwczesne nastawienie na zbyt wysoki timbre w połączeniu z brakiem istotnego materjału ideologicznego może dać opłakane skutki.

Założenia ś. p. Skwarczyńskiego były słuszne, jeżeli podstawiam im tutaj krzywe zwierciadło, to dlatego, że widzę z gruntu nieraz fałszywą realizację „SP". Wyrabiając typ prawdziwego społecznika — nie markieranta w pracy społecznej — pamiętać należy o jego intelekcie w równej mierze jak o „morale".

Znam wypadki na terenie województwa warszawskiego, że strażowiec otrzymał maturę tylko dlatego, że był strażowcem!

Z drugiej znów strony „Legjon Młodych" „opanował" teren w ten sposób, że dwie trzecie instruktorów „SP" — to legjoniści, pardon nie l e g j o n i ś c i, a członkowie „Legjonu M.". „Robotę swą prowadzą dość nierozważnie, bo do „Legjonu M." zapisują uczestników „SP" z siódmej i ósmej klasy wbrew przepisom szkolnym. Wypadki te obserwowałem na terenie województw warszawskiego, łódzkiego, krakowskiego i innych.

„Legjon M." opanował również nieoficjalny organ „Straży Przedniej", „Kuźnię Młodych". To bardzo dobrze zapowiadające się pismo straciło przez to przedewszystkiem poziom, a następnie i szerokość zagadnień, stając się nie samodzielnym organem S. P., a . . . agenturą „LM". Uwagi redaktora Czyżewskiego, odnoszące się do ZPMD są skandaliczne, zarówno jak i ordynarna reklama „Legjonu". W tem towarzystwie szkoda tylko Huzika, którego artykuły wykazują szczery stosunek do współczesnej rzeczywistości.

Zrównanie jakie kiedyś zrobiła jedna z gazet opozycyjnych, pisząc Straż Przednia = Legjon Młodych jest w tem oświetleniu zupełną prawdą.

Rozpolitykowanie wprowadzone przez to w mury gimnazjalne, dalekiem chyba jest od pracy wychowawczo-samokształceniowej, jakie sobie postawiła za cel S. P. Gdyby nie to S. P. mogłaby stanowić tę cenną placówkę, w której kształtowałyby się charaktery i umysły młodzieży gimnazjalnej.

Znowu awantury na U. J.

Z okazji rocznicy śmierci ś. p. Wacławskiego usiłowali endecy wywołać „spontaniczne odruchy" młodzieży przeciw żydom. Awantury te, które, oprócz nielicznych grup endeków (przeważnie zresztą górników), cała młodzież poważnie myśląca i chcąca się uczyć zbojkotowała, trwały trzy dni. Dopiero kiedy p. Rektor zdecydował się zagrozić zamknięciem Uniwersytetu, awanturnicy uspokoili się. Głównie, zdaje się jednak pomógł zimny tusz wody z hydrantów, puszczony na mętne łby enedckie przez pedli w Coll. Chemicum.

Jaki jest cel tych awantur, my wiemy dobrze. Po co jednak tumanić młodzież, że to przeciw żydom.

W związku z tem Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej U. J. wniósł do Rektoratu pismo następującej treści:

„W związku z dzisiejszemi wystąpieniami części młodzieży na Uniwersytecie Jagiellońskim, zwracamy się z gorącą prośbą do Jego Magnificencji Rektora o surowe i bezwzględne pociągnięcie do odpowiedzialności winnych zakłócenia spokoju w murach uczelni.

Jako najstarsza organizacja ideowa i wychowawcza Obozu Marszałka Piłsudskiego, walcząca o wysoki poziom życia akademickiego i mająca w pamięci wielokrotne zajścia, wywołane przez młodzież narodową i ich opłakane skutki, oraz powtarzające się nadużywanie rocznicy śmierci Kol. Wacławskiego dla celów demagogicznych, prosimy o zapobieżenie dalszym ekscesom w rodzaju dzisiejszych, które zakłócając normalny tok pracy w konsekwencjach swych grożą zawieszeniem wykładów".

W dalszym ciągu pisma podano dokładny opis zajść z wymienieniem osób kierujących ekscesami.

„Narrrodowa kultura".

Dnia 8 października b. r. odbyła się jak co roku Uroczysta Inauguracja roku szkolnego. Podniosła ta uroczystość, odbywająca się w Auli U. J. została w bieżącym roku zamącona dzikim wybrykiem części młodzieży z pod znaku Owupy. Otóż po przemówieniu p. Rektora Maziarskiego, który między innemi mówił o obniżeniu się poziomu naukowego i kulturalnego wśród nowowstępującej młodzieży, rozległy się w sali Auli okrzyki „niech żyje narodowy uniwersytet" i t. p.

Okrzyki te wskazały gdzie należy szukać tej młodzieży o której mówił p. rektor. Podobne zajścia miały miejsce we Lwowie.

Mgr. KOWALSKI EDWARD.

Kilka słów polemiki.

W „Zarzewiu Nowem“ Nr. 6, zastanowił mnie dość pobieżnie, mojem zdaniem, napisany artykuł kol. D. Jonalfa p. t. „Jeden środek“. Z obserwacji stosunków społeczno-politycznych i kulturalno-oświatowych w państwie polskiem wyciąga kol. D. J. następującą konkluzję: „niewesoła, jeżeli nie całkiem rozpaczliwa jest postawa naszego inteligenta wobec zagadnień życia“. Twierdzi, że światopogląd inteligencji nie rusza z martwego punktu, jakaś apatja owładnęła wszystkich spowodu trudności życiowych. Bierne masy idą za jednym działaczem i myślicielem, same zaś znajdują się w prostracji duchowej.

Wniknijmy głębiej w treść przytoczonych słów. Czy rzeczywiście dzisiejszą inteligencję cechuje inercja, pewna bierność w stosunku do zagadnień życiowych. Autor wychodzi z założenia, że kryzys jest w przyczynowym związku z atrofją ducha i czynu. Sądzę, że rzeczywistość wykazuje wprost coś przeciwnego. Dzisiaj właśnie można zauważyć wielkie ożywienie umysłowe wśród najszerszych mas młodszej generacji, która w chaosie różnych poglądów na państwo i życie konsekwentnie dąży do wytkniętego celu. Dążenia te idą w kierunku wykuwania nowych programów społecznych i gospodarczych. Na drodze swojej działalności spotykają młodzi pracownicy zacięty opór konserwatywnych inteligentów, którzy z wydaniem ostatnich sił podpierają podpiłowaną strukturę kapitalizmu. Ci ostatni są przeważnie oportunistami, za gnuśni są na wysilanie się umysłowe nad kwestjami społeczno-politycznemi. Autor nie widzi, czy wogóle nie stara się widzieć twórczej inteligencji, żyjącej w krytycznych warunkach materjalnych, a mimo to, posuwającej naprzód dzieło likwidacji głęboko zakorzenionego kapitalizmu.

Idąc logicznie i konsekwentnie po linji swego rozumowania, twierdzi kol. D. J., „że kryzys mimo swoją wymową sam niczego nie uczy, albo też uczy nie wiele lub niektórych“. Czyż można się zgodzić z powyższem twierdzeniem? Przedewszystkiem kryzys pobudził umysły ludzkie do refleksyj na temat stosunków ekonomicznych. W głowach mężów stanu wylęgły się różne koncepcje sanacji stosunków gospodarczych, które mogą być wkrótce zrealizowane.

Kryzys pobudził w wysokim stopniu wszystkich do przedsiębiorczości, zahartował umysły, wyrobił hart woli, nauczył cierpliwości i spowodował szukanie wszelkich środków zdławienia Molocha-kapitalizmu, który pozwala bogacić się jednym na nędzy drugich. To jedna kwestja. Druga to wychowania w szkołach średnich i wyższych. Kol. D. J. boli to, że w szkołach nacisk kładzie się na filozofję: na kwestje abstrakcyjno-metafizyczne, nie mające nic wspólnego z życiem. Chętnie chciałby widzieć w szkołach naukę ekonomji społecznej. Słowem, autor kładzie nacisk w uczeniu na stronę materjalną, natomiast okazuje skłonność do wyeliminowania strony duchowej. Uważam, że do tematów gospodarczych można podchodzić tylko, będąc w posiadaniu wiadomości z dziedziny filozofji, bo w przeciwnym razie spotkalibyśmy się z faktem zaniku uduchowienia oraz kultury umysłowej w społeczeństwie. W takiej atmosferze rozwijałby się egoizm, powstawałyby zarzewia niezgody w łonie samego społeczeństwa. Niewątpliwie inteligent znający ekonomję łatwiej zrozumie życie mas, ale bez znajomości filozofji z zakresu socjologji tego życia nie zrozumie.

Koło sympatyków Z. P. M. D.

Dnia 30. X. b. r. odbyło się w sali Klubu Społecznego w Krakowie zebranie organizacyjne Koła Sympatyków Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Zebranie otworzył Dyr. Poczt i Tel. Pul. Alfred Spett witając P. Wojewodę krak. Dr. M. Kwaśniewskiego i wszystkich przybyłych. Obecnych przeszło 70 osób. Między innymi przybyli P. Prezesowa Parylewiczowa, P. Dr. Kostrzewska, Dr. Sędzielowska, Rektor Dr. Fryd. Zoll, Rektor Dr. Adam Krzyżanowski i wiele osób ze starszego społeczeństwa jak i senjorów Z. P. M. D.

P. Dyr. Alfred Spett w przemówieniu swem skreślił cel zebrania i zwrócił się z apelem do zebranych, by stworzyli Koło Sympatyków Z. P. M. D. Przypomniał, że Z. P. M. D. jest najstarszą organizacją akademicką, bo mającą za sobą już pół wieku istnienia, a członkowie jej w latach walki, w latach wykuwania wolności Ojczyzny zrosili krwawo ziemię pod dowództwem Józefa Piłsudskiego. Obecnie Z. P. M. D. kontynuuje dalej swą pracę skierowaną ku budowaniu lepszego Jutra Mocarstwowej Polski. W tej pracy młodzieńczy zapał winien

Konferencja w Instytucie Spraw Społecznych.

W dniu 23. X. b. r. odbyła się w Warszawie konferencja porozumiewawcza Instytutu Spraw Społecznych z przedstawicielami prasy akademickiej, na którą zostali zaproszeni między innymi przedstawiciele wszystkich prawie organów Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Celem konferencji było przedewszystkiem zaznajomienie młodzieży studjującej na wyższych uczelniach polskich z zadaniami Inst. Spraw. Społ., a pozatem ustalenie możliwości współpracy.

Instytut w ciągu swego krótkiego stosunkowo żywota rozwinął niezwykle ożywioną działalność idącą w dwu kierunkach: prace badawcze i naukowe z zakresu zagadnień społecznych w Polsce, oraz badania nau we zagadnień bezpieczeństwa i higjeny pracy.

Badanie i poznawanie warunków życia i pracy polskiego pracownika, a w dalszej perspektywie polepszenie warunków jego pracy i bytu, to szczytny cel podjęty przez Instytut. To jest też powodem, dlaczego my z radością witamy nawiązanie kontaktu przez I. S. S. z młodzieżą akademicką.

Z działalności Woj. Kom. Pomocy dla powodzian.

Pod sprężystem kierownictwem p. W-woj. Tadeusza Walickiego, rozwinął Wojew. Kom. Pomocy dla Powodzian, prawdziwie dobroczynną działalność. W tej chwili 175 akademików korzysta z całodziennego utrzymania w tem W. S. H. — 6, Wydź. lek. U. J. — 19, Akad. Górn. — 3, „Ognisko“ — 27, U. J. — 115, „Jedność“ — 4; poza tem kilka osób korzysta z odzieży etc. Odruch oburzenia u każdego uczciwego człowieka muszą wywołać napaści prasy opozycyjnej na Kom., który jest prawdziwem dobrodziejstwem dla dotkniętych klęską powodzian.

Z życia O. M. P.

Dnia 24. X. b. r. odbyło się zebranie Wydziału Okręgowego O. M. P. w Krakowie.

Część sprawozdawcza wykazała wielki rozwój tej organizacji, tak że obecnie organizacja ta może przystąpić do szeroko zakrojonej pracy zimowej w Ogniskach. Program pracy zimowej obejmuje ogromne rozszerzenie pracy w dziedzinie wychowania obywatelskiego, oraz zorganizowanie kursów zawodowych dla członków Ognisk, celem pogłębienia ich wiedzy fachowej.

Praca kulturalno-oświatowa napotyka na duże trudności, głównie z powodu braku odpowiednich lokali. W najbliższym czasie odbędzie się Zjazd Okręgowy O. M. P. celem wyboru nowych władz Wydziału Okręgowego.

Syndykalizm jest światopoglądem państwowości polskiej, opartym na radykalnej przebudowie i zdobyciu nowych wartości moralnych.

być poparty przez rozwagę i doświadczenie starszych. To jest zasadniczym powodem stworzenia Koła Sympatyków Z. P. M. D.

Następnie Prezes Z. P. M. D. Władysław Zacharjasiewicz przedstawił zebranym syntetyczny szkic ideologji Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Skreślił więc pogląd Z. P. M. D. na stosunek jednostki do państwa i radykalizm, który pcha młodzież do poszukiwania nowych lepszych dróg i nie pozwala na pozostanie w miejscu i rozkoszowanie się dokonanemi czynami. Radykalizm Z. P. M. D. ma na celu zwalczanie wszelkich zakorzenionych przesądów i gruntowne badanie każdego zjawiska bez osłonek i zwalczanie go, gdyby tamowało drogę do postępu. W dalszym ciągu przemówienia obalił zarzuty apaństwowości Z. P. M. D., udawadniając, że właśnie Z. P. M. D. w swoim programie chce zapewnić państwu dominujące znaczenie. W stosunku do mniejszości Z. P. M. D. zwalcza szowinizm narodowy, ale żąda bezwzględnej lojalności wszystkich grup w stosunku do państwa. Dalej zapewnił zebranych, że Z. P. M. D. w swej pracy „dla Polski“ nigdy nie ustanie, wierne słowom Marszałka: „Choćby ci kto mówił głową muru nie przebijesz. nie wierz mu“.

Po tem przemówieniu rozpoczęła się ożywiona dyskusja, w której między innymi wzięli udział Prof. Poseł B. Pochmarski. Nacz. Kollinek, Dr. K. Ostrowski i inni.

Poseł Pochmarski zaznaczył, że młodzież w swych poczynaniach i pracach organizacyjnych zrobiła już stu milowy krok naprzód w stosunku do starszego społeczeństwa, poczem zwrócił się do Z. P. M. D., by nie ustawało w pracy na terenie organizacyj robotniczych.

Dr. K. Ostrowski. Senjor Z. P. M. D. w paru słowach przypomniał zebranym, że Z. P. M. D. w czasach kiedy nie było jeszcze żadnego związku młodzieży prorządowej na Uniwersytecie musiał walczyć z innemi przeciwnemi organizacjami i w walce tej zdobył sobie licznych wrogów, którzy rozsiani obecnie w wielu organizacjach starają się wszelkiemi możliwemi sposobami szkodzić związkowi. Zadaniem więc Koła Sympatyków powinno być przypomnienie społeczeństwu o roli Z. P. M. D. w tych czasach i odparcie krzywdzących i niesłusznych zarzutów.

Po zamknięciu dyskusji wybrano władze Koła Sympatyków Z. P. M. D., które obecnie przedstawiają się następująco:

Prezes: Dyr. Pułk. Alfred Spett, prezes Dyr. Poczt. i Tel.

I. Wice-Prezes Dr. Michał Rzatkiewicz.

II. Wice-Prezes Dyr. Eugenjusz Grado.

Skarbnik Dyr. Inż. Mieczysław Seifert.

Sekretarz Jadwiga Brunerówna.

Członkowie Zarządu: Radca Janusz Bandrowski, Pos. Dr. T. Dyboski, Red. Z. Grotowski, Dr. J. Horodeński, Nacz. St. Kollinek, Dyr. T. Orzelski, Prez. W. Ostrowski, Dr. K. Ostrowski, Pos. Prof. B. Pochmarski, Prof. Dr. M. Starzewski, Prof. Dr. Fr. Zoll.

Komisja Rewizyjna: Dyr. Dr. Rudolf Radzyński, Nacz. St. Kruszyński, Pos. Dr. R. Bogdani.

* * *

Dnia 12. XI. odbyło się w Klubie Społecznym pierwsze Zebranie Zarządu Koła Sympatyków Zw. Pol. Młodz. Dem. Zebranie otworzył prezes Koła dyr. A. Spett, streszczając pokrótce dotychczasową działalność koła, poczem nakreślił w jasno sprecyzowanych punktach wytyczne działalności koła, a więc przedewszystkiem utrzymanie kontaktu z pracami Z. P. M. D. drogą brania udziału w imprezach organizacyjnych oraz urządzenie wspólnych zebrań dyskusyjnych, secundo pomoc finansowa dla prac orgainzacji.

Zkolei prezes Z. P. M. D. kol. Zacharjasiewicz przedstawił dotychczasową działalność Związku od rozpoczęcia roku ak. oraz program pracy do końca I. trymestru. Po dłuższej dyskusji w której brali udział wszyscy niemal członkowie zarządu ustalono ogólnie plan pracy oraz dokonano podziału niektórych funkcyj z tem, że upoważniono prezesa do samodzielnej obsady pozostałych funkcyj i agend.

Echa Zlotu Młodzieży Polsk. z Zagr.

Jak wiadomo przyjęcie Zlotu na terenie Krakowa wypadło doskonale, co podkreślali na każdym kroku uczestnicy. Blisko 900 Młodych Polaków wywiozło z Krakowa trwałe wspomnienie tych wielkich chwil spędzonych w Sercu Polski.

Wyrazem uznania dla prac specjalnie w tym celu wyłonionego Komitetu młodzieżowego są podziekowania, jakie otrzymali kol. kol. Wł. Zacharjasiewicz (przewodn. Komitetu), Pilc Tadeusz (kier. techn. Zlotu) oraz koleż. Jamrożówna Stanisława (kier. sekcji komunikac.), od Rady Naczelnej Światowego Zw. Polaków.

Życie Towarzyskie.

W bież. miesiącu odbył się ślub b. prezesa Z. P. M. D. w Krakowie, kol. E. Wawrzonia z członkinią Z. P. M. D. p. Wandą Rajchmanówną, oraz ślub b. prezesa Z. P. M. D. w Poznaniu, kol. J. Wojciechowskiego ze znaną działaczką b. prezeską Koła Studentek w Poznaniu, koleż. Szeliżanką również członkinią Z. P. M. D. Obu małżeństwom zasyła Z. P. M. D. w Krakowie, oraz Redakcja „Zarzewia Nowego“ gorące życzenia *ad multos annos*.

Kronika.

W XVI rocznicę odzyskania niepodległości Z. P. M. D. wziął udział w defiladzie zwracając powszechną uwagę jako jedyna organizacja akademicka.

W bieżącym miesiącu ustąpił ze stanowiska kuratora Z. P. M. D. prof. dr. Adam Krzyżanowski, przyczem funkcje nowego kuratora objął profesor prawa politycznego U. J. dr. Maciej Starzewski. Zarząd Z. P. M. D. wystosował do ustępującego p. kuratora pismo z podziękowaniem za przychylne ustosunkowywanie się do Związku.

Zebranie Informacyjne Z. P. M. D. na U. J. W sobotę dnia 20. X. b. r. odbyło się w sali Kopernika na U. J. w obecności p. Kuratora Prof. Dr. Adama Krzyżanowskiego Zebranie Informacyjne Z. P. M. D.

Pierwsze przemówienie wygłosił kol. Zacharjasiewicz Władysław, prezes Z. P. M. D., poczem mówili kol.: kol. Leśnodorski Bogusław n. t. „Koła naukowe na U. J.“, kol. Merker Wilhelm n. t. „Samopomoc akademicka“, koleż. Sokołowska Jadwiga n. t. „Życie koleżanek“ oraz kol. Słomka Emil n. t. „Organizacje ideowe“.

Obecnych około 300 osób.

Staraniem sekcji towarzyskiej odbył się dnia 12. X. b. r. w kawiarni „Feniks“ dancing z dochodem na powodzian i „Zarzewie Nowe“, w d. 10. XI. Herbatka Zapoznawcza w salach Klubu Społecznego. Obie imprezy dały pełny sukces.

Herbatkę zaszczycili swą obecnością p. woj. M. Kwaśniewski, gen. B. Mond, w-woj. Walicki, prezes rady woj. BBWR poseł Fr. Lipiński, dyr. Spett z małżonką, starosta Pałosz, dyr. Grado, dyr. Seifert, dr. Kwiat-

Uroczysta Inauguracja Z. P. M. D.

Dnia 8. XI. b. r. odbyła się Uroczysta Inauguracja prac Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej U. J. W zebraniu tem wzięli udział przedstawiciele władz, reprezentant P. Wojewody Nacz. Mgr. Małaszyński. Dowódca dywizji Gen. Bryg. B. Mond, Dr. Kazimierz H. Załuski, sekertarz Rady Wojewódzkiej BBWR, Prezes Dyr. Poczt i Tel. Pułk. Alfred Spett; z pań JWP. woj. Kwaśniewska, p. Kostrzewska, Rotterowa i. i.

Wielką, bogato udekorowaną salę Muzeum Przemysłowego zapełniła bardzo licznie zebrana młodzież akademicka, przedstawiciele starszego społeczeństwa naszego miasta, a zwłaszcza przedstawiciele Krak. Związków Zawodowych z p. Bauerem na czele, p. Samborski z Rob. Inst. Oświaty i Kultury im. St. Żeromskiego, przedstawiciele licznych organizacji prorządowych, O. M. P. etc. razem w liczbie około 500 osób.

Zebranie otworzył Prezes Z. P. M. D. Kol. Władysław Zacharjasiewicz, który po powitaniu zebranych podkreślił łączność Inauguracji ze zbliżającem się Świętem Niepodległości, przedstawiając rolę i zadanie dzisiejszej młodzieży w budowie lepszego Jutra Polski pod przewodnictwem Komendanta — Wodza Narodu.

Dalej nastąpiły przemówienia reprezentantów władz i pokrewnych organizacji. Przemawiali więc składając życzenia owocnej pracy i jaknajlepszego rozwoju Z. P. M. D. ku pożytkowi Ojczyzny P. Nacz. Mgr.

Małaszyński, imieniem władz wojskowych gen. bryg. B. Mond, Kurator Związku Prof. Dr. Maciej Starzewski, Sekretarz Rady Wojewódzkiej BBWR. Dr. Kazimierz H. Załuski, Prezes Koła Sympatyków Z. P. M. D. Dyr. Pułk. Alfred Spett, z ramienia senjorów Z. P. M. D. Mgr. Jamrozek, imieniem Z. Z. Z. ob. Bauer, którego przemówienie, wzywające Młodzież Demokratyczną do pracy w związkach robotniczych, by wywalczyć wspólnemi siłami lepszą dolę robotniczą, przyjęto długo nie milknącemi oklaskami.

W dalszej części Inauguracji Dr. K. Ostrowski, wiceprezes Zarządu Okręgu O. M. P., senjor Z. P. M. D., wygłosił referat p. t. „Jak tworzył się akademicki Obóz Pomajowy na Uniwersytecie Jagiellońskim“. W referacie prelegent przypomniał zebranym jak to od r. 1925 istniały dwie Organizacje Młodzieży Narodowej i Młodzieży Radykalnej, które zostały połączone mimo licznych trudności w r. 1927 wraz z innemi jeszcze pokrewnemi w Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej, będącym spadkobiercą wzniosłych idei Niepodległościowych i kuźnicą idei Marszałka. Dopiero w 1928 r. powstaje A. O. Z. S., a w 1930 Legjon Młodych. Przemówienie swe kończy wiarą, że obecne młode pokolenie zbuduje Polskę wielką i sprawiedliwą.

Drugi zkolei członek Z. P. M. D. Kol. Tad. Nowacki wygłosił referat p. t. „Twarzą ku przyszłości“, przedstawiając w nim cele i zasadnicze myśli programu Z. P. M. D. Prelegent w mocnych słowach wykazał konieczność radykalnej przebudowy społecznej państwa. Chcąc zapobiec powstawaniu różnych skandali gospodarczych w rodzaju Żyrardowa i innych, chcąc położyć kres wyzyskowi ze strony obcych kapitalistów należy uspołecznić kopalnie i warsztaty pracy. Należy walczyć z konserwatyzmem, nacjonalizmem endeckim i młodo-legjonowym, z ciemnotą klerykalizmu. Plan racjonalnej gospodarki opartej na sprawiedliwości społecznej będzie podstawą potężnej i sprawiedliwej Polski.

Zebranie zamknięto odegraniem Hymnu Państwowego i Pierwszej Brygady w wykonaniu orkiestry 20 p. p. i wzniesieniem okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta I. Mościckiego i Marszałka Polski J. Piłsudskiego.

Wspólną nutą, która przewijała się przez wszystkie przemówienia był gorący zapał Młodzieży Demokratycznej do żywej pracy dla dobra Państwa, głębokie umiłowanie przez młodzież postaci Komendanta, Marszałka J. Piłsudskiego i szczere związanie z Polskim Światem Pracy.

kowski, naczelnicy: Błażewicz, Garbacki, Borowiec, star. Olszewski, radca Zbierański i w. i. W miłym nastroju zabawa przeciągnęła się do rana.

Koło Z. P. M. D. na Akademji Górniczej urządziło kilka zebrań wewnętrznych w lokalu, na których omawiano sprawy organizacyjne, oraz przedyskutowano zręby naszego światopoglądu.

Staraniem Sekcji Ideowej odbyło się w ostatnim okresie szereg ciekawych referatów z których należy wymienić: Kol. Leśnodorski Bog. „Młodzi bez pracy“, Kol. Spielvogel „Początek i rozwój kapitalizmu“. Kol. Nowacki Tad. „Jednostka wobec społeczeństwa i narodu“, Kol. Zbigniew Pykosz „Problem Spółdzielczości“, Kol. J. Mamuszka „Faszyzm i komunizm“. Frekwencja na referatach b. wielka. Zebranie poniedziałkowe prowadzi Kol. wiceprezes Pykosz.

Odprawy. Celem silniejszego związania członków pracujących na terenach zewnętrznych (robotniczy, wiejski, akademicki) z pracami Z. P. M. D. zostały wprowadzone w b. r. odprawy powyższych kolegów, które odbywają się przynajmniej raz w miesiącu.

Staraniem Sekcji Koleżanek wygłosiła Kol. J. Sokołowska interesujący referat p. t. „Nowa kobieta“. W dniu 16. XI. P. Prof. Sikorska omówiła kwestję pracy w świetlicach Białego Krzyża.

Należy zaznaczyć, że członkinie Z. P. M. D. przystępują do intensywnej pracy na terenie Białego Krzyża.

W dniu 30. XI. b. r. odbędzie się w sali Muzeum Przemysłowego parlament dyskusyjny n. t. „Możliwości gospodarki planowej w Polsce“. Mówią poseł Kapuściński, senjorowie Tucholski (Katowice), Tyczyński (Warszawa).

Na szpaltach prasy.

W ostatnim numerze „Dekady“ czytamy dwie wzmianki o Z. P. M. D. Zanim je przytoczę, jedna uwaga pod adresem p. redaktora. Byłoby wskazane, aby redaktor przed drukiem czytał artykuły swych współpracowników i przynajmniej je uzgadniał. A wówczas nie czytalibyśmy na 6 str. o dogorywaniu Z. P. M. D., a na 9-tej o Z. P. M. D. w Poznaniu.

„Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej, ilościowo niezbyt silny, natomiast zwarty i naprawdę ideowy, stał się ośrodkiem ruchu Z. P. M. D. Niema tam ludzi zbędnych. Wszyscy pracują.

Wydają organ ciekawy, będący odzwierciedleniem całego ruchu i ludzi p. n. „Przemiany“. Zajmują się w nim nietylko sprawami społecznemi i politycznemi, ale i strona literacko-artystyczna jest postawiona na wysokim poziomie“.

Trzeba pamiętać, że pismo akademickie winno stać przynajmniej na przeciętnym poziomie. A tego nie osiągnie się przez zamieszczanie takich artykułów, jak „Uporządkować teren akademicki“.

Nam to nie zaszkodzi. Przeżywaliśmy już cięższe okresy, ale to już zakrawa na ironję. Taki Laskowski „wybitny działacz“ „Legjonu Młodych“, o którym twierdzę, że pod grupą do której należy dogorywa L. M. domaga się utworzenia jednej tylko organizacji ideowej, miałby nią być L. Ml., bo on tylko skrystalizował już swe poglądy (sic!) tylko trzeba mu opieki, bo młodzieży nie można przecież puszczać samej. P. Laskowskiemu istotnie potrzeba opieki, ale chyba lekarskiej.

I tu znów jedna rada pod adresem redaktora „Dekady“. Byłoby wskazane, aby takie bezmyślne bzdury, które uczeń szkoły powszechnej wstydziłby się nazwać artykułem, skierowywać do kosza redakcyjnego, albo do... „Państwa Pracy“. Tylko tam przecież mogą znaleźć odpowiednie środowisko.

A teraz kilka faktów do wiadomości p. Laskowskiego:

O skrystalizowanym światopoglądzie niech świadczą poniższe notatki z tego samego dnia w dwu różnych gazetach:

„Robotnik“ 1. X. 1934 r.

W sobotę ub. na zebraniu jednego z obwodów warszawskiej organizacji „Legjonu Młodych“ olbrzymią większością głosów powzięto następującą uchwałę:

„Zebranie członków obwodu VII Legjonu Młodych m. st. Warszawy uchwala rozwiązanie Obwodu i wystąpienie wszystkich członków obwodu z Legjonu Młodych Związku Pracy dla Państwa, ze względu na obecny oportunistyczny kierunek, niezgodny z dotychczasowemi podstawami ideologji „Legjonu Młodych“.

„I. K. C.“ 1. X. 1934 r.

Białystok, 1. października (So). Jak już donosiliśmy, po zawieszeniu komendy Obwodu Legjonu Młodych w Białymstoku, pewna ilość licznych b. członków Legjonu uchwaliła wstąpić do P. P. S. dawnej frakcji rewolucyjnej, a zarazem oddać tej frakcji lokal Legjonu przy ul. Bronisława Pierackiego 19.

A może o konsolidacji ruchu Młodolegjonowego ma świadczyć napad na lokal Komendy Głównej przez jeden, ze zbuntowanych obwodów ?

A czy słyszał Pan L. o skazaniu na 3 dni aresztu członka krakowskiego obwodu L. Mł., legjonisty Skoczenia za branie czynnego udziału w burdach antyżydowskich ?

Może wreszcie ma świadczyć przemówienie posła Żóławskiego i Rybarskiego na sesji sejmowej o odezwie krakowskiego okręgu L. M.

Redakcja Kraków, ul. Smoleńsk 26. **Konto P. K. O. Nr. 410.842.**

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ: KWARTALNIE 50 GROSZY – ROCZNIE 1·80 ZŁ.

Redaktor odpow.: Jan Mamuszka (Kraków). **Redaktor i wydawca: Zbigniew Pykosz (Kraków)**

Drukarnia „ORBIS“, Kraków-Dębniki, Barska 41.